Nr. 5. We Lwowie piątek dnia 5 stycznia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 3 stycznia.

(Żydzi w sali ratuszowej, — Rekursy wodociągowe. — Dostawa butów. — Sprzedaż dębów. — Paralelki w szkołach. - Persenkówka. — Stypendja. — Wypłaty kasie chorych. — Djety radnych. — Kucie koni).

Obie galerje sali ratuszowej przedstawiały wczoraj przed posiedzeniem wcale oryginalny widok. Formalnie zatłoczone były żydami i żydówkami, sprzedającymi po ulicach „owoce południowe" na wózkach i niestałych straganach. Zgromadzili się oni tak licznie na wieść, że jeden z radnych miał na posiedzeniu rady interpelować w sprawie zakazu rozwożenia po ulicach tego towaru. Zakaz wydała komisja targowa. Już o godzinie 7-mej sala miała wygląd Jerycha, oblężonego przez żydów. Aliści zanim się jeszcze posiedzenie rozpoczęło, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej na znak dany galerji przez reprezentantów kahału, dra Caro i Byka, galerja wypróżniła się do połowy. Wielu jednak pozostało dla dekoracji, bo do interpelacji nie przyszło — ale pozwolenie otrzymają...

O kwadrans na 8 zagaił prezydent dr. Małachowski posiedzenie.

R. p. Ihnatowicz zapytał na wstępie prezydenta, co się dzieje z rekursami w sprawie wodociągów. — Prezydent odpowiedział, że wygotowuje je radca p. Ostrowski i niebawem wykończy.

Z porządku dziennego uchwalono dostawę butów dla strażników miejskich oddać p. Bazylemu Smolnickiemu, na przeciąg lat trzech.

Uchwalono następnie sprzedać z lasów miejskich w Zubrzy i Sichowie około 2000 dębów.

Uchwalono utworzenie paralelek w szkołach: im. Sienkiewicza, św. Marcina, Staszica, św. Anny, Czackiego, Piramowicza, Konarskiego i św. Antoniego.

Folwark Persenkówkę, uchwalono wydzierżawić p. Romanowi Capińskiemu.

Sprawa podwyższenia subwencji gminnej dla szkoły ewangelickiej wywołała małą dyskusję. Mianowicie pp. Lilien, Pawlewski, Rydygier przy tej sposobności podnieśli, że subwencja ta jest dawana warunkowo, iżby w szkole tej był wykładany język polski, a dalej, by jeden z przedmiotów był w języku polskim wykładany. Dr. Rydygier poruszył przy tej sposobności sprawę przymusowej nauki w dzień Bożego Ciała. Ostatecznie odrzucono podwyższenie subwencji.

Stypendja z fundacji Romana Ducheńskiego po 300 kor. otrzymali na rok jeden: Jan Wojtałowicz, uczeń rzeźbiarski, Adam Lang, ślusarz, Michał Herold, maszynista i Józef Dajewski, krawiec.

Uchwalono dalej wypłacić kasie chorych 12.000 kor., jako ratę przegranej z Kasą sumy (33.000 k.), oraz 5.100 k. zakładowi ubezpieczenia od wypadków za robotników miejskich, zajętych przy budowie dróg i bruków.

W sprawie djet dla radnych wyjeżdżających w interesach gminy, uchwaliła rada co następuje: Bilet jazdy koleją I kl., djety dzienne w obrębie Galicji po 20 k. poza Galicją 30 kor. i zwrot wydatków na fiakry, depesze itd.

Kucie koni miejskich otrzymał nadal p. Karol Chauer, a to po 4 k. od pary koni w miesiącach letnich, a po 8 k. w zimowych.

Stypendjum z fundacji im. cesarza Franciszka Józefa po 2000 kor. otrzymali: Bronisław Chudzikowski, Karol Siedlarz, Mieczysław Hanuszkiewicz, Eugenjusz Koneczny i Jan Jareszczuk, wszyscy uczniowie szkół przemysłowych miejskich.

Nakoniec przyjęto do wiadomości bez dyskusji sprawozdanie (dr. Głąbiński) komisji dla kontroli długów miejskich, poczem zarządził prezydent o godzinie kwadrans na 9-tą posiedzenie tajne.

Awans noworoczny w armji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 4 stycznia. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza:

Kadetami rezerwowymi w kawalerji mianowani następujący podoficerowie rezerwowi: Kazimierz Brokl 2 p. ul., Maks Grossmann 12 p. drag., Ludwik Karczewski 3 p. ul., Bernard Hendl 2 p. ul., Mikołaj Gorzycki 1 p. ul.. Włodzimierz Gniewosz 3 p. huz., Jerzy Jampolski 3 p. ul. Roman Małachowski z 13 w 9 p. drag., Henryk Prek 6 p. ul., Ryszard Waldek 11 p. ul., Bronisław Jarema 2 p. ul.

Kadetami rezerwowymi w artylerji polowej następujący podoficerowie rezerwowi: Jan Anderka w 1 p. art. korp., Ferdynand Matuschczik 31 p. art. dyw., Rudolf Wagner 11 p. art. korp., Karol Panzner 10 p. art. korp., Fryderyk Brekoupil 3 p. art. dyw., Leon Rogawski 32 p. art. dyw., Mieczysław Rappe 11 p. art. korp., Józef Opl z 1 p. art. korp. w 30 art. dyw., Kazimierz Stroka 32 p. art. dyw., Władysław Rozwadowski 11 p. art. korp., Kazimierz Mrozowicki 31 p. art. dyw., Aleksander Kupczyński i Jan Dworski 32 p. art. dyw., Ignacy Preis z 1 p. art korp. w 30 p. art. dyw., Józef Szczęśniak z 1 p. art. korp. w 36 p. art. dyw,, Alojzy Siding z 1 p. art. korp. w 30 p. art. dyw., Wiktor Jank i Aleksander Sawicki z 2 p. art. korp. w 21 art. dyw., Adolf Gottfried 11 p. art. korp., Antoni Rak z 10 p. art. korp. w 28 p. art. dyw., Rudolf Griwnacky z 1 p. art. korp. w 3 p. art. dyw., Henryk Zaczek 2 p. art. dyw., Herman Nachmann 3 p. art. dyw.

Wiktor Kotowski 29 p. art. dyw., Elemer Horwath z 10 p. art. korp. w 28 p. art. dyw., Franciszek Sierzęga 29 p. art. dyw., Eugenjusz Śliwka 5 p. art. dyw., Otton Göttinger 33 p. art. dyw., Henryk Zajączkowski z 11 p. art. korp. w 33 p. art. dyw., Otton Thomann 3 p. art. dyw., Kazimierz Kulczycki z 14 p. art. korp. w 34 p. art dyw. Karol Gargal 3 p. art. dyw., Filip Hirsch z 11 p. art. korp. w 33 p. art. dyw., Mieczysław Groyecki w 1 p. art. dyw., Rudolf Paschek 1 p. art. korp., Włodzimierz Perfecki 32 p. art. dyw., Rudolf Hübner 26 p. art. dyw., Aleksander Ulm z 11 p. art. korp. w 31 p. art. dyw., Karol Pusz 3 p. art. dyw., Emil Marburg 1 p. art. dyw.. Ludwik Horny 1 p. art. dyw., Antoni Kaliszczak 14 p. art. korp., Franciszek Krawczyński 1 p. art. dyw., Antoni Podłowski z 11 p. art. korp. w 31 p. art. dyw., Gustaw Duniecki z 2 p. art. korp. w 15 art. dyw.

W artylerji fortecznej kadetami rezerwowymi następujący podoficerowie rezerwowi: Wincenty Bašta 3 p. art. fort., Jan Bedernik 2, Dominik Ježišek 2, Józef Piskaty 2, Metod Mečas 2, Franc. Wolf 2, Zygfryd Silbinger 2, Wilhelm Wagner 2, Stanisław Szpak 2, Aital Witoszyński Franciszek Wagner 1, Józef Chmielewski 2, Jan Orzechowicz 2, Tadeusz Goebel 2, Ludwik Hamaček 2, Władysław Zamorski 2, Liwiusz Horsia 2.

W oddziałach sanitarnych kadetami rezerwowymi podoficerowie rez.: Michał Halpern 3, Jan Chudoba 20, Franciszek Francik 14.

W trenach: Jan Knückl, Juljusz Just, Karol Topitsch, Karol Kaplan 3 p., Karol Bergmann 3 p., Walter Strakosch 3 p., Oskar Brod 3 p., Zdenek Gintl i Ludwik Mozauer 3 p., Władysław Kotrzba 3 p., Emil Katz i Oskar Hahn 3 p., Emil Schwarzkopf 3 p., Wacław Fischer 3 p., Adam Kalita 3 p. Oskar Singer 3, Jarosław Doubek 3 p., Fryderyk Zachar 3 p.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 3 stycznia. Minister skarbu zamianował w prokuratorji skarbu we Lwowie: radcami skarbowymi sekretarzy: dra Stanisława Hofmokla, dra Józefa Horszowskiego i dra Włodzimierza Iwasieczkę; sekretarzami zamianowani adjunkci: dr. Maksymiljan Lewicki i dr. Ernest Mentschel; adjunktami zamianowani koncypiści dr. Stefan Żelechowski i dr. Franciszek Jaglarz.

Odznaczenie.

Wiedeń 3 stycznia. Profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Tadeusz Wojciechowski otrzymał tytuł radcy dworu.

Przeniesienia.

Wiedeń 3 stycznia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Jana Czerniańskiego z Chodorowa do sądu kraj. we Lwowie, a adjunkta sądowego Franciszka Bortha z Krakowca do Chodorowa.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 3 stycznia. Cesarz udzielił sankcji uchwalonemu przez sejm galicyjski projektowi ustawy w sprawie pozwolenia gminie m. Nowego Sącza na pobieranie myta drogowego.

Sejmy krajowe.

Wiedeń 3 stycznia. Sejm dolno-austrjacki uchwalił wczoraj półroczne prowizorjum.

Ciągnienia.

Wiedeń 3 stycznia. Przy wczorajszem ciągnieniu losów austr. Czerwonego Krzyża, główna wygrana w kwocie 70.000 koron padła na serję 10.462 nr. 36; wygrana w kwocie 20.000 koron padła na s. 832 nr. 26.

Brunszwik 3 stycznia. Przy wczorajszem ciągnieniu losów brunszwickich, główna wygrana w kwocie 45.000 marek, padła na s. 4.508 nr. 7.

Wystawa gwiazdkowa.

Kraków 3 stycznia. Przy zamknięciu wystawy gwiazdkowej wyrobów przemysłu krajowego przyznał komitet wystawowy szeregowi zasłużonych firm dyplomy honorowe.

Kongres lekarzy i przyrodników.

Petersburg 3 stycznia. Wczoraj otwarto tu 11 kongres rosyjskich przyrodników i lekarzy, pod honorowem przewodnictwem ks. Oldenburskiego. Krakowski uniwersytet reprezentuje prof. Wicherkiewicz.

Wojna w Transwaalu.

Heilpron 3 stycznia. Doniesienie Biura Reutera: Na południe od linji blokhauzów pomiędzy Frankfortem a Tafelkop słyszano 28 grudnia gwałtowny ogień działowy. W Leuwkop zbiera się wielka liczba Boerów. W Vrede spostrzeżono 26 zm. Boerów operujących w Leuwkop za pomocą heljografu. Dewet ma przebywać w Leuwkop.

Papież o kwestji językowej.

Wiedeń 3 stycznia. *Vaterland* ogłasza pismo apostolskie, które Ojciec św. za inicjatywą arcybiskupa ołomunieckiego ks. Kohna wydał do wiernych w Czechach i na Morawach. Papież w piśmie tem podnosi, iż obok rozmaitych wewnętrznych i zewnętrznych wrogów sprawy Kościoła istnieje także wśród katolików spór o kwestję językowe. Papież nie chce rozstrzygać tej kwestji, lecz sądzi, iż trzeba przyznać wszelką ochronę językowi ojczystemu, ale przy tem należy, jak przy każdej sprawie dotyczącej jednostki, mieć na oku dobro państwa. Papież wzywa wiernych, aby przy tego rodzaju sprawach szerzyli jedność wiary Kościoła i starali się unikać sporów i nienawiści. Duchowieństwo musi być w tej mierze wzorem dla wiernych, powinno szerzyć pokój, a ostrzegać przed nienawiścią.

Należy na to zwrócić baczną uwagę przy kształceniu nowych duszpasterzy w seminarjach duchownych.

Czułości francusko-rosyjskie.

Paryż 3 stycznia. Telegram wystosowany przez prezydenta Loubeta do cara z podziękowaniem za życzenia noworoczne, brzmi jak następuje: Do cara Mikołaja w Carskiem Siole. Bardzo wzruszony jestem uczuciami, jakie Wasza Cesarska Mość i Jej Cesarska Mość żywią dla przyjaznej i sprzymierzonej Francji i czuję się spowodowanym do złożenia za to najżywszego podziękowania. Francja, która z wdzięcznością wspomina o odwiedzinach waszych Cesarskich Mości żywi szczere i trwałe uczucia tak dla Waszej jak i dla Jej Cesarskiej Mości. Podpisano *Loubet*.

Paryż 3 stycznia. Minister wojny gen. André otrzymał od rosyjskiego ministra wojny depeszę, w której imieniem cara i carowej dziękuje za życzenia noworoczne przesłane imieniem armji francuskiej. W telegramie tym czytamy: Armja rosyjska ze swej strony śpieszy z jak najgorętszemi życzeniami dla znakomitej armji francuskiej, z którą połączona jest węzłami najżywszej przyjaźni i sympatji.

Zatargi w południowej Ameryce.

Nowy Jork 3 stycznia. Z Port de France telegrafują, że parowiec „Deanwigh" z jenerałem Matos i kilku innymi jenerałami oraz 300 ochotnikami na pokładzie odpłynął do Wenezueli. Po drodze ma okręt ten zabrać jeszcze inne załogi. Parowiec jest urządzony w sposób nowoczesny, jest lekko opancerzony i zaopatrzony w armaty.

Zamach na pałac gubernatorski.

Petersburg 3 stycznia. Podaną przez zagraniczne dzienniki wiadomość o rzuceniu bomby przed pałacem w. ks. Konstantyna Konstantynowicza w Kijowie uważają tutejsze koła jako z gruntu zmyśloną.

Prezydent republiki kubańskiej.

Nowy Jork 3 stycznia. Jak donoszą tu z Hawanny nacjonalista Palma, wybrany został prezydentem republiki kubańskiej.

Interview z p. Wuiczem.

Belgrad 3 stycznia. Oficjalnie donoszą, że interview z prezydentem ministrów Wuiczem ogłoszony w jednem z pism wiedeńskich, podany jest w tem piśmie w sposób zupełnie niedokładny i przekręcony, szczególnie w ustępach, w których mowa o podróży królestwa do Petersburga i o uregulowaniu następstwa tronu w Serbji.

Marynarka angielska.

Glasgow 3 stycznia. Tutejsza fabryka okrętów otrzymała od admiralicji angielskiej wezwanie, by przedłożyła plany dla budowy dwóch okrętów wojennych, pięciu pancerników I. klasy i dwóch krażowców III. klasy. Okręty te mają być największe wśród tych, jakie wogóle marynarka angielska posiada.

Straszna zbrodnia.

Petersburg 3 stycznia. *Nowoje Wremia* donosi o strasznej zbrodni: W miejscowości Hamownicy żył austrjacki poddany Rudolf Kar. Pod nieobecność ojca, syn jego, który ukończył szkołę realną, ukradł matce 500 rubli, aby kupić prezent dla swej kochanki. Matka odkrywszy kradzież, czyniła synowi wyrzuty. Syn wówczas porwał siekierę i jednem jej uderzeniem położył matkę trupem na miejscu, a nadto zabił świadków tej sceny, 18-letnią siostrę swą Jadwigę i drugą, młodszą od niej siostrę.

Dokonawszy tej zbrodni umknął, ale schwytano go i osadzono w więzieniu. Ojciec, dowiedziawszy się o tej strasznej zbrodni syna, postradał zmysły.

Strejki.

Amsterdam 3 stycznia. Pismo *Hetfolk* donosi: Zgromadzenie przewodniczących stowarzyszeń robotników djamentowych uchwaliło wobec wczorajszej uchwały pracodawców, ogłosić ogólny strejk w kopalniach djamentów.

Londyn 3 stycznia. Z powodu strejku w kamieniołomach w Pensyn, przyszło do groźnych rozruchów. Zarekwirowano wojsko, które stoi w pogotowiu. Kilka domów w dystrykcie strejkowym zniszczono.

Pożar okrętu.

Paryż 3 stycznia. Do agencji Havasa donoszą z Rouen, że austrjacki parowiec „Deak", który odpłynął z Tryjestu z ładunkiem zboża i drzewa, częściowo spłonął. Szkoda jest znaczna.

Berlin 3 stycznia. Kanclerz niemiecki hr. Bülow konferował wczoraj z ambasadorem austrjackim Szoegyenim.

Sofja 3 stycznia. Dziennik *Swiet* notuje pogłoskę o uwolnieniu misjonarki amerykańskiej miss Stone.

KRONIKA.

Diarjusz lwowski.

Piątek 3 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „Nauka o cieple" (część II).

Teatr miejski: „Manru", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (3): Genowefy p. (21): Julyanny m. Wschód słońca o godzinie 7 m. 58, zachód o godzinie 4 minut 12.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 5° R. Pochmurno.

Arcybiskup ormiański ks. dr. Józef Teodorowicz przybył wczoraj popołudniu do Lwowa. Na dworcu oczekiwało go duchowieństwo ormiańskie, oraz licznie zebrani członkowie lwowskiej kolonji ormiańskiej. Gdy ks. arcybiskup wysiadł z pociągu, wprowadzono go do poczekalni pierwszej klasy, gdzie imieniem kapituły ormiańskiej powitał go ks. kanonik Dawidowicz, a imieniem djecezjan poseł sejmowy p. Mikołaj Krzysztofowicz. Ks. Teodorowicz podziękował wszystkim za serdeczne przyjęcie, a następnie zapewnił obecnych, że wszystkie swe siły, myśli, serce i pracę, poświęci dla dobra djecezjan. Z dworca udał się ks. Teodorowicz do pałacu arcybiskupiego przy ulicy Ormiańskiej.

Ślub p. Zdzisława Marchwickiego, syna dra Zdzisława Marchwickiego, byłego dyrektora gal. banku kredytowego we Lwowie i p. Augusty z Łempickich, z panną Martą Łabęcką, córką ś. p. Władysława i Marty z Łempickich, odbędzie się dnia 11 stycznia o godzinie $11\frac{1}{2}$ rano w Warszawie, w kościele pp. Wizytek.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Stanisława Steina, Władysława Kiernika, Aleksandra Domańskiego i Bronisława Krzyżanowskiego.

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficjała kancelaryjnego Stanisława Jaklińskiego z Dąbrowej do Jasła, a kancelistę Franciszka Grossa z Limanowej do Żmigrodu.

Rezygnacja radnych. Na wczorajszem posiedzeniu tajnem rady miejskiej rozpatrywano sprawę zgłoszonej przed kilku miesiącami rezygnacji pp Kajetana Janowskiego i Tadeusza Romanowicza. Po długiej dyskusji uchwaliła **rada** przyjąć te rezygnacje do wiadomości.

Z lwowskiej akademji weterynaryjnej. Ministerstwo oświaty zezwoliło, aby rozporządzenie ministerjalne normujące wysokość renumeracji asystentów na wydziale medycznym i filozoficznym uniwersytetów, miało moc obowiązującą począwszy od 1 stycznia br., także dla siedmiu asystentów tutejszej akademji weterynaryjnej. Na podstawie tego rozporządzenia nabywają asystenci tutejszej akademji weterynaryjnej począwszy od od 1 stycznia br. następujących praw, a mianowicie: 1. Normalna remuneracja roczna wynosi kwotę 1400 koron. 2. Remuneracja ta podwyższa się w razie nieprzerwanej służby asystenta po ukończeniu 3 lat na 1700 koron, po ukończeniu szóstego roku na 2000 kor., a po ukończeniu dziewiątego roku na dalszy czas służby na 2300 koron rocznie. Nieprzerwana służba odbyta przez asystenta przed 1 stycznia br. ma być policzona przy przyznaniu wyższych remuneracji.

Piękna uroczystość odbyła się w środę w gmachu tutejszej dyrekcji pocz t i telegrafów, a asumpt do niej dały powrót do zdrowia i dziesięciolecie steru instytucji w dłoniach radcy dworu p. Seferowicza. W pięknie udekorowanej sali wykładowej, zebrało się grono kilkuset urzędników pocztowych i wiele pań. P. Seferowicz w otoczeniu grona wyższych a najbliżej niego stojących urzędników, wszedł do sali i wstąpił na estradę. Imieniem zebranych przemówił starszy radca p. Gaberle, podnosząc zasługi p. Seferowicza dla kraju i podwładnego personalu. Przemówienie swoje zakończył p. Gaberle, życzeniem dalszej wydatnej pracy dla dobra społeczeństwa. Zebrani odpowiedzieli gromkiem: „Niech żyje!"

W odpowiedzi podniósł p. Seferowicz, iż zasług wyliczonych, nie może wyłącznie sobie przypisać, lecz z jednej strony personalowi dzielnie go wspierającemu, dalej sferom miarodawczym w Wiedniu. Składając należny hołd monarsze, wzniósł w końcu trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Na fundusz budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie, subskrybowali w pięciu ratach rocznych: Stanisław i Cecylia hr. Badeniowie 10.000 k., Alfonsyna hr. Dzieduszycka 5.000 k., namiestnik Leon hr. Piniński 6.000 k., Andrzej i Krystyna hr. Potoccy 10.000 k., ks. arcybiskup dr. Józef Bilczewski 20.000 k., ks. arcybiskup dr. Józef Weber 5.000 k., prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski 3000 k., Kazimierz i Marja hr. Badeniowie 4000 k. w 4 ratach.

W procesie prasowym Witolda Regera i towarzyszy, który się toczył we Lwowie przez 6 blisko tygodni, prokurator cofnął zgłoszone zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi uwalniającemu, zapadłemu na mocy werdyktu sędziów przysięgłych. Wyrok uwalniający stał się tedy prawomocnym.

W uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza w pasażu Mikolascha, wygłosi jutro w piątek o godzinie $\frac{1}{2}$8 wieczorem radca szkolny p. Juljusz Turczyński, odczyt na temat: „Fantazja i zjawiska oparte na jej działaniu, jak np. iluzje, halucynacje, sny i t. d." Odczyt jest nadzwyczaj zajmujący i niezawodnie ściągnie wiele publiczności.

Curiosum! W szkole św. Marcina na Żółkiewskiem, odbędzie się w dniu 5 bm. przedstawienie „Teatru miłośników sceny". Daną będzie „Królowa przedmieścia". Doprawdy nie rozumiemy tego! Czy „Królowa przedmieścia" daną będzie dla młodzieży szkolnej?

Dziki kupiec. Do jednego ze sklepów z żelazem przy pl. Krakowskim, wstąpił wczoraj rano Stefan Werchracki, rolnik ze Starego sioła, w celu kupna osi żelaznej. Kupiec drożył się jednak ze swoim towarem tak mocno, że Werchracki na kupno się nie zdecydował i wyszedł ze sklepu na ulicę. W tej chwili przystąpił doń właściciel sklepu Leib Reisner i zapytał go, dlaczego nie kupił targowanej osi. Nim chłop zdołał mu odpowiedzieć, trzymanem w ręku żelazem ugodził go Reisner w głowę kilka razy, a inny żyd jakiś kopać go począł. Krwią zlanego chłopa, wyrwał policjant z rąk rozpasanego żydostwa i zaprowadził na stację ratunkową, gdzie mu na głowie dwie głębokie rany zaopatrzono.

4 głowy wołowe i dwie wołowe nogi, ukradł wczoraj z wozu Stefana Wołoskiego z Dmytrowic, Iwan Horodny z Łoziny. Na szczęście, amatora cudzych głów i nóg wołowych przytrzymano i ukradzione specjały mu odebrano, tak, że „studzienię" z nich, spożywać będzie prawy ich właściciel.

Talerz z gorącym rosołem rzuciła wczoraj na głowę swej służącej Katarzyny Szostak, pani N. Poparzoną służącę opatrzyli lekarze.

Sensacyjna afera. Z Temeszwaru donoszą: W mieście naszem budzi obecnie wielkie zaciekawienie następująca sensacyjna afera. Pewien młody człowiek w Aradzie, o którego nazwisku dotąd zamilczają, bawił na wizycie u mieszkających tu krewnych. W tym czasie poznał mieszkającą w tym samym domu 16 letnią córkę poważanej rodziny, nawiązał z nią stosunek miłosny i nakłonił ją do zabrania swojemu ojcu 4000 koron i do ucieczki

z nim razem. Młoda para udała się do Budapesztu, lecz na miejsce nie przybyła. Młody człowiek miał, po wyłudzeniu od niej pieniędzy, obejść się z dziewczęciem brutalnie i opuścił ją na jednej z środkowych stacyj. Z płaczem wróciło dziewczę do Temeszwaru, wstydziła się jednak wrócić do rodzicielskiego domu, prosiła przeto o przyjęcie do miejskiego szpitala, gdyż doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Gdy rodzice dowiedzieli się o losie dziecka, poczynili doniesienie do starostwa w Aradzie, które natychmiast wysłało ajentów do Temeszwaru. Ajentom tym, wraz z miejscową policją, udało się ująć młodego człowieka w jednym z tamtejszych hoteli.

Wybory do rad miejskich w Norwegji

W Norwegji po raz pierwszy odbyły się wybory do rad miejskich, przy udziale kobiet, które tam otrzymały właśnie prawo udziału w głosowaniach przy wyborach politycznych. Rezultat zawiódł zupełnie oczekiwania inicjatorów tej reformy. Spodziewali się oni, że ta reforma utrwali potęgę stronnictw radykalnych, tymczasem nastąpiło osłabienie tych stronnictw. W szczególności udział mieszkanek miasta Chrystianji w wyborach komunalnych, spowodował ogromną zmianę w stosunku liczebnym stronnictw politycznych, z których także i rada miejska się składa. Ogółem zasiada w radzie 84 reprezentantów miejskich. Z liczby tej przypadało dotychczas na radykalnych 32 krzeseł. Teraz radykalni stracili połowę posiadanych mandatów i weszli do rady tylko w liczbie 16. Za to wzmogli się konserwatyści i socjalni demokraci. Pierwsi zdobyli 5 nowych krzeseł i rozporządzają teraz w radzie 47 głosami. Socjaliści zwyciężyli w 7 nowych okręgach, tak, iż mają teraz 14 krzeseł.

Nowe prawo wyborcze wydało zresztą wszędzie podobny rezultat. Według doniesień z Chrystjanji, Norweżanki stanęły do urny także we wszystkich innych miastach, a głosy ich pokrzyżowały wiele obrachunków stronnictw politycznych.

Degradacja po śmierci.

Niedawno — jak donosi *N. Wien. Journ.* — miał w Austrji miejsce nader rzadki wypadek degradacji po śmierci. Powód do tej kary zagrobowej dała sprawa o wiarołomstwo, która przedstawia się w następujący sposób.

Pewien młody małżonek zauważył, że żona oszukuje go. Za plecami swojego męża zawiązała ona stosunek z „innym", uwodziciel zaś był do tego stopnia śmiałym, że uczęszczał z nią do publicznych lokalów i swym znajomym jako żonę swoją przedstawiał. Zdradzony małżonek wniósł skargę o złamanie wiary małżeńskiej i ten „inny" został za to sądownie ukarany.

Przejścia te rzuciły czarny cień na umysł nieszczęśliwego małżonka. Opanowała go melancholja, zdziwaczał, nie przyjmował pożywienia, przeziębił się raz wreszcie, dostał zapalenia płuc i wszystko niszcząca śmierć zabrała go ze świata, na którym dla niego ani jeden już słoneczny promień nie był przeznaczony.

Zaledwie zamknęły się podwoje grobowe za zmarłym mężem, skorzystała wdowa ze znowu osiągniętej wolności i tego „innego" poślubiła. Szczęśliwy nowy mąż, postanowił teraz zemścić się na swoim poprzedniku. Ponieważ wiedział, że zmarły był rezerwowym porucznikiem 6 pułku ułanów obrony krajowej, udał się tam i tego, któremu złamał życie, oskarżył o to, że pomimo, iż mu donosiciel uwiódł żonę, nieboszczyk nie wyzwał go za to na pojedynek.

Honorowy sąd oficerski, skargi tej, jakby się spodziewać należało, nie odrzucił, ale rozstrząsnął ją szczegółowo i skazał zmarłego i pogrzebanego już męża, na utratę oficerskiej szarży.

Pewnego dnia otrzymał brat zmarłego, który jest także porucznikiem w ewidencji 6 pułku ułanów obrony krajowej, pisemne zawiadomienie od komendy pułku, że zmarłemu jego bratu odebraną została szarża, rozkazano mu zarazem, by zwrócił władzom wojskowym oficerski patent nominacyjny brata, który w jego posiadaniu się znajduje.

Wzruszony do głębi i oburzony, brat zmarłego odmówił wydania dokumentu, motywując swoją odmowę tem, że oficerowie stojący w stosunku „ewidencji", prócz ściśle służbowych, żadnych innych rozkazów władz wojskowych słuchać nie mają obowiązku.

Dawszy taką odpowiedź oficerskiemu sądowi honorowemu, pospieszył on do jednej z najwyższych naszych władz wojskowych, aby tam sprawę w właściwem przedstawić świetle. Wysoki oficer, do którego się tam zgłosił, generał, okazał mu żywe współczucie i oburzony, nazwał pismo oficerskiego sądu honorowego, aktem biurokratycznego brutalstwa. Pocieszał on strapionego i upewniał go, że żaden rozkaz nie jest w stanie zmusić go do wydania tego dokumentu, — zapytał go jednak przy tem, czy naodwrót nie raczyłby on, jemu, generałowi, ów oficerski patent brata dobrowolnie łaskawie oddać. I ta prośba jednak pozostała bez skutku.

Obecnie, znajduje się ta sprawa w tem stadjum, że pozostały brat składa własną swoją oficerską szarżę i wszystkie już ku temu poczynił kroki. Jest on zdecydowany raczej wszelkie skutki wziąć na siebie, niż iść na rękę „sprawiedliwości" ścigającej pamięć brata jego.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 2 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 632·—, Akcje węg. Zakl. kred. 652·—, Akcje Anglobanku 261·50, Akcje Unionbanku 545·—, Akcje Laenderbanku 417·—, Akcje Bankverein 444·50, Akcje Bodencredit 876·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 652·—, Akcje kolei połudn. 77·50, Akcje tramw. lit. a) 282·50, lit. b) 279·—, Akcje kolei Elbethal 452·—, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 395·50, Akcje Alpiny 391·50, Akcje Rima Muranji 471·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1405·—, Akcje fabryki broni

stu zachwycała się jego powagą, stanowczością i sam już nie wiem czem.

Zdawało mi się, że jest spokojniejszy, znosił życie salonowe, jakby mu smakowało, nawet dość bohatersko wytrzymywał całe godziny bez palenia. Od czasu do czasu tylko sięgał nerwowym ruchem po papierośnicę, ale w porę się opanowywał. Gdy przychodził do mego gabinetu, palił spokojnie, a zdarzało się nawet, że niedopaliwszy papierosa, rzucał go i wracał do salonu.

Matka moja była Kornelem zachwycona, a ja z trwogą liczyłem dni tego spokoju, obawiając się, że zbyt rychło ucieknie od nas, aby się zamknąć w swej samotni i dusić dymem namiętnie spalonego tytoniu.

Przemyśliwałem nad sposobem silniejszego przykucia Karola do ludzi

Chciałem więc do pomocy siostry mej.

— Moja Klarciu, — zapytałem raz — co ty sądzisz o Karolu?

— Nic!

— To mało.

— Cóż chcesz? Ładny, dobrze ułożony, inteligentny, umie rozmawiać, tylko...

— Mów śmiało.

— Czasem pobudza mnie aż... do ziewania! Nie jest nudny wogóle, ale jego poglądy w pewnym kierunku są zabijająco zimne. Czasem robi wrażenie, jakby był człowiekiem starym, przeżytym, który widział kiedyś coś dobrego, a teraz spotyka tylko nudy, nie godną nawet uwagi miernotę. Nie obrażaj się, wszak to twój przyjaciel, ale gdy patrzę na niego nie mogę się oprzeć myśli, iż on... doskonale by grał Hamleta!

— Brawo! — zawołałem — moja siostrzyczka zna się na mężczyznach?

— A, rozumiem się bratku, to tędy droga!

— Nie mamże racji?

— Zostawiam ci ją, lecz zostaw ty mi spokój i niezależność. Nie apostołuj, bo jestem tą opoką, na której najlepszy nawet posiew się nie przyjmie. Jeżeli chcesz, bym skończył tę bazgraninę, to nie nudź mię tak mdłymi komplimentami.

Zaniechałem na czas jakiś owego apostolstwa. Widziałem tylko, że praca szła mu coraz ciężej i gdyby nie dane słowo, byłby ją pewno porzucił. Ledwo robotę wykończył, rozpoczął „wypoczywać".

Wypoczynek taki polegał na zupełnej bezczynności. Praca, którą mu narzuciłem zmęczyła go jak życie towarzyskie, do którego go wciągałem i z którego po kilku tygodniach wyrywał się szukając wypoczynku. Chodził samotnie poza miasto, to znów wszystek czas wolny od zajęć biurowych spędzał zamknięty w mieszkaniu, paląc namiętnie i dusząc się niemal w dymie. Gdy go znudziły papierosy, palił cygara, potem fajkę, aż do odurzenia. Zapadł w jakieś osłupienie letarg, z którego budził go dopiero ranek, żywszy ruch ulicy, przypomnienie obowiązkowej pracy w biurze.

Wiedziałem, że taki jego „wypoczynek" trwał zwykle kilka tygodni. Trudno się było wówczas do niego zbliżyć; nie lubił gdy mu przeszkadzano, nie bywał u nikogo.

W tym czasie musiałem wyjechać i to tak nagle, iż nie mogłem nawet Karola pożegnać. W kilka godzin wszakże po mym powrocie, gdym właśnie zamierzał wyciągnąć się wygodnie po podróży, otwierają się drzwi i — wchodzi Karol.

Był bledszy niż zwykle; zdenerwowany ogromnie, nie mógł widocznie zapanować nad odruchami prawie kurczowymi.

— Wyjeżdżałeś? — zapytał, podając mi rękę, w której czułem gorączkę.

— Tak; ale skądże o tem wiesz?

— Byłem tu dwa razy.

292·—, Akcje tureckie tytoniowe 285·—, Oblig. węg. indemn. 92·75, Renta majowa 99·10, Aus. renta koron. 95·95, Węgierska renta koron. 94·25, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 92·—, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 80·25 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 97·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 99·—, Marki 117·17, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 2 stycznia. **Kursa giełdy wiedenskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 256·—; Austr. zakl. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. —·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 245·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 99·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·10; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. —·—; Clary 40 zł. m. k. 156·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. —·—; Losy m. Krakowa 20 zł. —·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. —·—; Ofen 40 zł. 170·—; Palffy 40 zł. m. k. 169·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. —·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·40; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40 zł. m. k. 224·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 397·—.

— **Wiedeń** 2 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·10 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 35·60 do —·—. Tendencja bez interesu.

— **Berlin** 2 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198·90, Staatsbahny 139·75, Disconto Comandit 181·10, Berlińskie Tow. handl. 139·26, Laura 186·75, Bochumery 176·75, Kolej połud. wschodnio-pruska 78·25, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 163·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 103·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 158·—, Kolej Marienburg-Mława 65·75, Konsolidation 283·—, Lombardy 20·—, Kolej Henry 89·50, Niemiecki bank narodowy 103·—, Kanada Profered 112·25; Akcje żeglugi hamburskiej 108·70.

Berlin 2 stycznia. Austr. banknoty 85·35, Spirytus 30·90.

Frankfurt 2 stycznia. Austr. kred. 198·80; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 186·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 2 stycznia. 3% renta 100·25; akcje —·—.

NEKROLOGJA.

†

PIOTR KINTZI

właściciel dóbr

po długich a ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2 stycznia br. przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 stycznia b. r. o godz. 1 w południe w Kiernicy, na cmentarz miejscowy, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Omal nie krzyknąłem ze zdziwienia. Jakto, mój mizantrop szukał mnie? Czyżby mu samotność dolegała.

— Mogę ci czem służyć? — zapytałem.

— Właściwie niczem... ot, tak, dawno cię nie widziałem, chciałem zobaczyć czy żyjesz...

— Byłbym się dawno sam do ciebie zgłosił, ale nie lubisz tego, w pewnych chwilach...

— Nie powinieneś się o to obrażać, wiesz przecież, że czasem nawet najmilsze towarzystwo męczy mnie, potrzebuję wypoczynku...

— Gdybyś się zapytał zwierciadła, powiedziałoby ci, że ten ostatni wypoczynek nie bardzo korzystnie zapisał się na twej twarzy.

— Wiem o tem; trochę zmizerniałem, ale pomimo to wypocząłem...

W tej chwili wydał mi się bardzo politowania godnym. Obawiałem się nietylko o jego zdrowie fizyczne, lecz bardziej jeszcze o moralne. Przyciągnąłem go ku sobie i zapytałem:

— Mój Karolu, powiedz mi, na co ty to wszystko robisz; czy ci życie tak bardzo nie miłe, że się go chcesz pozbyć?

— Cóż znowu?!

— Czyż twoje postępowanie nie daje prawa do tego przypuszczenia?

— Może być... ale wierzaj mi, że...

Urwał, jakby go coś za gardło schwyciło, nie mógł mówić, a wewnętrzna walka odbijała się na twarzy. Widocznie posądzenie o chęć skrócenia życia, głęboko go dotknęła.

— Nie nie wierzaj mi, że na życie me nie targam się! Ulegam także i innym, żyję z ludźmi, lecz czasem czuję się towarzystwem tak znużonym, że muszę uciekać, szukać samotności. Od czasu do czasu zrywa się we mnie jakaś burza, która mu spokoju nie daje; widok ludzi jeszcze ją podnieca. Tylko samotność pozwala ją stłumić.

— A wiesz-że co tę burzę wywołuje?

Spojrzał na mnie, zdawało mu się jakby z trwogą, iż wdzieram się do głębi jego duszy i odgaduję ją.

— To twoje „ja" żywcem pogrzebane, — mówiłem — to człowiek, który buntuje się przeciwko mizantropowi, wołając: puść mnie do życia, do którego jestem stworzony, nie zabijaj mnie.

Wpatrywał się we mnie przenikliwie i w miarę, jak mówiłem widocznie uspokajał się. Palił zapamiętale, gryzł papierosa, potem odrzucił go i rzekł prawie flegmatycznie:

— Masz talent dramatyczny!

Odebrał mi tymi słowy chęć wszelką do dalszego prowadzenia rozpoczętej rozmowy.

Gdy odchodził zapytałem:

— Czy teraz nie masz wstrętu do ludzi?

— Nie, nie obawiaj się — odpowiedział z uśmiechem — będziesz teraz mógł ze mną czynić, co zechcesz. Naturalnie dopokąd się znowu nie zmęczę.

— Matka moja jutro przyjeżdża na całą zimę. Wiesz, jak ona cię kocha; nie zaniedbuj nas.

— Dla matki twej mam cześć tak wielką, że nawet w chwili największej potrzeby samotności, zawsze byłbym na jej zawołanie.

Matka z siostrą przyjechały i nie tracąc czasu rozpoczęły sezon zabaw. Składały bez wytchnienia wizyty, zapraszały gości na stałe wtorki, które w tym roku miały być bardzo ożywione, gdyż siostra moja była już na wydaniu. Bawiła kilka lat u babki, lecz teraz matka zabrała ją do siebie. Nie chciano zaniedbać pory do zamążpójścia najstosowniejszej. Oczekiwaliśmy także przybycia drugiej siostry, zamężnej, ale młodej, ładnej i ogromnie ochoczej do wszelkich zabaw.

Do stałych naszych gości należał Karol, faworyt mojej matki, która nietylko, że go przedemną broniła, lecz po pro-